№ 192. Kraków 15 Października. — Poniedziałek. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY DWU-MIESIĘCZNÉJ.

Po części dla wygody tych którzy się z abonamentem spóźnili, po części dla tego iż nakład dotychczasowych numerów Czasu bieżącego kwartału już wyczerpany: przyjmować będziemy — stósownie do naszego poprzedniego ogłoszenia — prenumeratę na 2 ostatnie miesiące tj. na Listopad i Grudzień w ilości 2 złr. 52 kr. m. k. O w c z e s n e zamówienie uprasza się.

Przegląd polityczny.

Od chwili zamknięcia w miesiącu sierpniu posiedzeń sejmowych, życie polityczne zdaje się we Francyi zawieszone, a lubo Izba rozpoczęła nanowo swe obrady, jednak ogranicza się dotychczas na małoważnych rozprawach. Stronnictwa zanim przystąpią do boju, chcą dokładnie rozpoznać pole walki, policzyć swe szeregi i zrządzone w nich szczérby lub zwiększenia, wreszcie zbadać siły i zamiary przeciwników. Pomijając te przygotowawcze zabiegi i drobne, jakby na próbę staczane utarczki, zastanówmy się nieco nad dzisiejszém położeniem Francyi. Kiedy w roku zeszłym konstytucyjna opozycya, dążąc do obalenia gabinetu Guizota, wydała mimowoli hasło wybuchu, któren w gruzach ministeryum zagrzebał monarchią; niespodziąne pojawienie się Rzeczypospolitéj jednych napełniło trwogą, drugich podziwieniem; lecz oprócz wyrobników i partyi powołanéj do stéru, w nikim pewnie radosnych nie wzbudziło uczuć. Kto więc wówczas spojrzał na zasmucone twarze przedsiębiórców, kupców i kapitalistów, kto w rysach wiejskich właścicieli wyczytał przebijającą się niespokojność i obawę, ten niemógł długiéj rokować trwałości formie rządu z ogólną przyjętéj niechęcią. Wszakże skutek zadał fałsz matematycznéj rachubie. Rzeczpospolita znienawidzona przez wyższe warstwy społeczeństwa, po dziewiętnastomiesięcznych zapasach tak z reakcyą, jakotéż z wezbranym potokiem rewolucyi, nietylko nieupada i niesłabnie, ale przeciwnie coraz się mocniéj utwierdza. Daremne są wszelkie zamachy i knowane potajemnie spiski; zażarte wrogi czychają na zgubę Republiki, szarpią jéj łono i kaleczą; lecz żaden nieśmie podnieść ręki, żeby zadać raz śmiertelny i w samo serce ugodzić. A jednak niebrak im chęci ani téż zbywa na środkach. Na rozkaz jenerała Changarnier **100,000** żołnierza wystąpi, a **400** reprezentantów ulega skinieniu Thiersa. Czego pierwszy bagnetem dokona, to drugi w Izbie zatwierdzi i płaszczem legalności okryje. Jest siła materyalna, są środki, któremi ją można uprawnić Dla czegóż więc ociągać się ze stanowczym ciosem, dla czego odkładać ziszczenie najdroższych marzeń i nadziej? Dwa są główne powody téj zagadkowéj na pozór przewłoki. Różnorodność odcieni wsteczne stronnictwo składających stanowi pierwszą przyczynę. Ogólny zastęp konserwatystów z trzech jak wiadomo złożony żywiołów. Z tych każdy pragnie przywrócić monarchią, lecz czyje skronie uwieńczyć koroną, czy prawego następcy Ś. Ludwika, czyli potomka Orleanów, czy wreszcie siostrzeńca cesarza? Tu zgodne porozumienie ustaje, kwestya osób i stronnicze widoki zrywają spójnią wzrostem socyalizmu wywołaną. Zadna partya nie czuje się dość silną, żeby wbrew woli dwóch drugich swego kandydata posadzić na tronie, a żadna téż niezdolna poświęcić zawistnych uprzedzeń i popierać nie swego pretendenta. Ta równowaga niemocy sprowadza rozejm i milczące uznanie dzisiejszego stanu rzeczy. Różnobarwni monarchiści niechcąc zbytecznym pośpiechem torować drogi swoim przeciwnikom, powtarzają w duchu: c z e k a j m y, a tymczasem przyjmują Rzeczpospolitą jako złe nieuchronne, które tylko zbiegiem wypadków może być usunięte.

Inny wszakże stokroć ważniejszy jest powód, któren wstrzymuje zwolenników przeszłości od stanowczego wystąpienia przeciw obecnéj formie rządu. Rewolucya lutego pociągnęła za sobą szkodliwe dla prywatnych stosunków następstwa. Kapitaliści widokiem barykad przerażeni, zamknęli swe skarby lub na obce przesłali banki, zniknął płochliwy kredyt, unosząc z sobą najgłówniejszą podstawę handlu, fabryki ustały, warsztatom zabrakło roboty. To ogólne zatamowanie przemysłu, zmniejszyło dobry byt we Francyi, którą administracya Filipa i tak już w niezbyt kwitnącym zostawiła stanie. Bogatsi poczęli wyrzekać na uszczuplenie dochodów, mniéj zamożni na progach swego domu ujrzeli niedostatek. Lud zawsze biedny i zgłodniały nic nie utracił, bo nic nie posiadał, dla tego garnął się chętnie w szeregi powstańców, bo na ich chorągwi czytał napis: p r a w o d o p r a c y. Ale w wyższych warstwach społecznych materyalne straty powiększyły wstręt do rewolucyi, a nienawiść ku Rzeczypospolitéj ustąpiła miejsca (przynajmniéj czasowo) żądzy utwierdzenia pokoju i ożywienia témsamém handlowéj stagnacyi. Tą myślą byli przejęci wyborcy, kiedy Napoleona-Bonaparte na godność prezydenta powołali, a skutek ziścił poczęści ich nadzieje. Od kilku już miesięcy niezwykły ruch przemysłowy w całéj Francyi się objawia; nowe wstrząśnienie byłoby dlań zabójczém, przeciwnie, dalsza spokojność dozwoli mu w szérsze rozwinąć się kształty. Przeto utrzymanie *status quo* stało się celem ogólnych życzeń, a ktoby dla téj lub owéj królewskiéj rodziny chciał zakłócać obecny stan rzeczy, ten w najgorliwszych nawet zwolennikach nie wieluby znalazł pochopnych do broni. Monarchiczne stronnictwa dokładnie znają usposobienie narodu, dla tego zawiesiły obrady sejmowe, ażeby objechać prowincye i powstrzymać wzrastającą przychylność dla teraźniejszéj formy rządu. Zebranie rad departamentowych przedstawiło stósowną ku temu porę. Na każdéj niemal radzie zjawili się żarliwi apostołowie przeszłości, którzy pod pozorem utrwalenia porządku, chcieli skłonić zgromadzonych do zażądania natychmiastowéj poprawy konstytucyi. Wszakże sztucznie ułożone plany spełzły bezowocnie, a na **86** departamentów trzy tylko poszło za głosem swych doradzców. Jakiż stąd wniosek wyciągnąć należy? Oto, iż Rzeczpospolita na niewzruszonych spoczywa dzisiaj podstawach, iż zwrot do monarchii jest prawie niepodobny, że wreszcie aż do r. **1852**go, to jest, do obioru nowego prezydenta, Francya ze strony konserwatystów żadnego niepotrzebuje obawiać się zamachu.

AUSTRYA.

Wiedeń 12 paźdz. (*Wyroki*). Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie ogłaszają następujące wyroki sądu wojennego w Aradzie:

„*Ernest Kisz* na Ellemer i Ittebe, rodem z Temeswaru w Banacie; liczący lat **49**, katolik, wdowiec, bezdzietny, dawniéj pułkownik i komendant pułku huzarów króla hanowerskiego, kawaler orderu król: hanowerskiego I. klasy i papiezkiego orderu Chrystusa, według podniesionéj istoty czynu, własném zeznaniem przekonany iż wbrew doręczonego mu przez c. k. jlną komendę Banatu z powodu najw. manifestu z d. **3** paźdz. **1848** — znoszącego działalność sejmu i ministeryum węgierskiego i ogłaszającego kraj w stanie oblężenia — wezwania, aby się ze swoim oddziałem wojska cofnął do Temeswaru, w szeregach armii powstańczéj pozostał, od rządu powstańczego awans na jenerała i feldmarszałka-porucznika, oraz ustanowiony przezeń order wojskowy przyjął, w miesiącu lutym b. r. posadę komenderującego prowincyą objął i urząd ten w interesie rządu powstańczego wtedy jeszcze pełnił, gdy sejm debreczyński na wniosek Ludwika Koszutha w d. **14** kwiet. b. r. oderwanie się Węgier od austryackiej monarchi i złożenie z tronu najw. panującéj dynastyi uchwalił.

Zaczem Ernest Kisz za zbrodnią zdrady stanu stósownie do art. **5** wojennego w związku z art. **61** kod. kar. wojsk. i najwyższemi manifestami z d. **3**go i **20** paźdz., tudzież z d. **6** listop. **1848**, nakoniec proklamacyą z d. **12** listop. **1848** i **1** lipca **1849** r., na posiedzeniu sądu wojennego z d. **21** wrześ. b. r. obok utraty stopnia pułkownika, wszystkich orderów oraz całego tak ruchomego jak i nieruchomego majątku skazany został *na śmierć przez rozstrzelanie*, który to wyrok przez J. Exc. feldzm. naczelnie dowodzacego c. k. armią w Węgrzech i Siedmiogrodzie zatwierdzony i orzeczona kara śmierci w dniu dzisiejszym wykonaną została. — Arad **6** Paźdz. **1849**.

Karol hr. Vecsey, rodem z Węgier, liczący lat **42**, katolik, żonaty, bezdzietny, dawniéj major w **2**gim pułku huzarów króla hanowerskiego, c. k. szambelan, na zasadzie podniesionéj istoty czynu, własném zeznaniem przekonany, że się rozmyślnie do wybuchłego przeciwko królewskiéj władzy buntu przyłączył, jako jenerał i dowódzca, korpusu takowy przeciwko c. k. wojsku prowadził, obsaczenie wiernych J. C. Mości twierdz Aradu i Temeswaru rozpoczął, oblężeniem téj ostatniéj aż do odsieczy w miesiącu sierpniu b. r. nastąpionéj osobiście kierował, przez co okropne sprowadził zniszczenia i szkody w skarbowych i prywatnych budowlach.

Zaczém inkwizyt na odbytém w d. **21** wrześ. posiedzeniu sądu wojennego za zbrodnią zdrady głównéj, stósownie do art. itd. (jak wyżéj) obok utraty stopnia majora i godności szambelana, oraz całego ruchomego i nieruchomego majątku skazany został *na śmierć przez powieszenie* i po nastąpioném zatwierdzeniu wyroku przez J. Exc. naczelnie dowodzącego armią w Węgrzech feldzm. barona Haynau kara śmierci w dniu dzisiejszym wykonaną została. — Arad **6** paźdz. **1849**.

Ludwik Aulich, rodem z Preszburga w Węgrzech, lat **54** liczący, katolik, bezżenny, dawniéj podpułłownik pułku piechoty cesarza Aleksandra;

Ignacy von Török, rodem z Güdöllö w Węgrzech, lat **54** liczący, katolik, bezżenny pierwéj podpułkownik w c. k. korpusie inżynierów, w końcu dyrektor fortyfikacyi twierdzy Komarna;

Jerzy Lahner, rodem z Neusohl w Węgrzech, lat **53** liczący, katolik, żonaty, ojciec jednego dziecka pierwéj major w pułku piechoty hr. Giulay;

Józef Szweidel rodem z Zombor w Baczkim komitacie w Węgrzech, lat **53** liczący, katolik, żonaty ojciec pięciorga dzieci, pierwéj major w c. k. pułku huzarów W. księcia Aleksandra.

Ernest Pölt von Pöltenberg, rodem z Wiednia, liczący lat **35**, katolik, żonaty, ojciec trojga dzieci pierwéj rotmistrz i komendant szwadronu w nadmienionym pułku huzarów;

Józef von Nagy-Sandor rodem z Grosswardein w Węgrzech, lat **45** liczący, katolik, bezżenny, rotmistrz pensyonowany;

Karol Knezicz rodem z Welike Gajowatz w Krainie, lat **41** liczący, katolik, żonaty ojciec dwojga dzieci, dawniéj kapitan w **31** pułku piechoty;

Karol hr. Leiningen-Westerburg rodem z Ilbenstadt, W. księstwie Hesko-Darmsztadzkim, lat **30** liczący, ewangielik, pierwéj kapitan w **31** pułku piechoty.

Aristides von Desewffy rodem z Czakacz komitacie Abuivarskim w Węgrzech, lat **47** liczący, ewangielik, żonaty, rotmistrz od roku **1839** pensyonowany;

Jan Damjanicz rodem ze Stasy w Krainie, lat

45 liczący, wyznania grecko-nieunickiego, żonaty, bezdzietny, pierwéj kapitan w 61 pułku piechoty;

Wilhelm Lazar rodem z W. Beczkereku w Banacie, lat 34 liczący, katolik, żonaty, ojciec trojga dzieci, dymissyonowany bez charakteru porucznik;

Obok podniesionéj istoty czynu własném przekonani zeznaniem, iż niepomni na złożoną przez siebie przy wejściu do c. k. austryackiego wojska przysięgę, a odnośnie do inkwizyta Lazar, na złożony przy swoim wystąpieniu z wojska rewers że nigdy przeciwko ces. domowi walczyć niebędzie — przyłączyli się do wybuchłego w Węgrzech przeciwko władzy cesarskiéj buntu, i w armii powstańczéj przeciwko c. k. wojsku walczyli mianowicie zaś: inkwizyci podpułk. Aulich, rotmistrz Pöltenberg, Nagy-Sandor, kapitan Knezicz i Damjanicz jako jenerałowie i dowodzcy korpusu, inkwizyt kapitan hr. Leiningen i rotmistrz Desewffy jako jenerałowie dywizyi, inkwyzyt Lazar jako podpułkownik i komendant dywizyi; inkwizyt podpułkownik Törok, że podczas oblężenia Komarna przez oddział c. k. wojska, piastował poczęści stopień komendanta twierdzy, późniéj zaś przy budowie fortyfikacyi w Granie i Szegedynie był użyty, i niemniéj awans na jenerała od rządu powstańczego przyjął; inkwizyt major Lahner że w ciągu trwania wojny, jako inspektor uzbrajenia, robotami fabryki broni i amunicyi kierował w stopniu jenerała, nakoniec inkwizyt major Szweidel, że pomimo wziętego urlopu po bitwie pod Schwechat w któréj miał udział, przyjął wszakże awans na jenerała a w miesiącu maju r. b. posadę komendanta miasta Pesztu, i że za zbliżeniem się c. k. armii ustąpił wraz z rządem powstańczym;

Zaczém nadmienieni inkwizyci między którymi podpułkownik Aulich, majorowie Lahner i Schweidel, rotmistrze Pöltenberg, Nagy Sandor i Desewffy, daléj kapitani Knezicz, Leiningen i Damjanicz za usługi sprawie powstania oddane ustanowiony przez rząd rewolucyjny order wojskowy przyjęli; z uwagi iż wzięli udział w walce powstańców celem przeprowadzenia uchwały debreczyńskiego sejmu z d. 14go kwiet. r. b. do oderwania Węgier od monarchii i złożenia z tronu najw. panującéj dynastyi, zmierzającéj; i przez pozostanie na swoich posadach oraz dalsze służenie rządowi powstańczemu takową tacite uznali, — na posiedzeniu sądu wojennego w d. 26 wrześ. b. r. jako winni zbrodni zdrady głównéj w myśl art. itd. itd. skazani zostali: podpułkownicy Ludw. Aulich i Ignacy Török, major Jerzy Lahner, rotmistrze Ernest Pöltenberg, Józef Nagy-Sandor i Arystides Desewffy, kapitani Karol Knezicz, Karol hr. Leiningen i Damjanicz obok utraty piastowanych w armii ces. stopni i resp. pensyi, tudzież Wilhelm Lazar *na śmierć przez powieszenie*, inkwizyt zaś major Józ. Schweide oboku traty stopnia majora *na śmierć przez rozstrzelanie*, a wszyscy inkwizyci na utratę całego ruchomego i nieruchomego, gdziekolwiekbądź znajdującego się majątku.

Inkwizyt Andrzéj Gaspar, rodem z Ketskemet w Węgrzech, lat 45 liczący, ewangielik, ojciec dwojga dzieci, pierwéj rotmistrz i komendant szwadronu w pułku huzarów cesarza Mikołaja, który wprawdzie także walczył przeciwko c. k. wojsku i przyjął awans na jenerała w armii powstańczéj, wszakże udowodnił iż w chwili gdy się dowiedział o nadmienionych uchwałach debreczyńskiego sejmu z dnia 14go kwietnia, wystąpił z szeregów powstańczych i żadnéj więcéj niepełnił służby, za udział w buncie w myśl art. itd. obok utraty stopnia rotmistrza i c. ros. orderu Włodzimierza 4 klassy, skazany został na 10 letnie więzienie forteczne.

J. Exc. dowodzący c. k. armią w Węgrzech fldm. bar. Haynau raczył wyroki te zatwierdzić a co do powstańców Desewffego i Lazara złagodzić na karę śmierci przez rozstrzelanie, poczem wyroki te w dniu 5 b. m. ogłoszone a dzisiaj wykonane zostały.

Od c. k. sądu wojennego. W Aradzie 6 paźd. 1849.

Wiedeń 14 paździ. Orzeczone na 13tu węgierskich jenerałów wyroki śmierci, wykonane zostały w Aradzie, jednocześnie z egzekucyą hr. Ludwika Bathiany w Peszcie, w dniu 6 października, rocznicy śmierci hr. Latoura. W dniu 10tym b. m. b. minister Csanyi i baron Jeszenak podobnemuż ulegli losowi. Oto są dotyczące ich wyroki:

„*Władysław Csanyi* rodem z Csany w Węgrzech, liczący lat 59, katolik, bezżeny, i baron *Jan Jeszenak* rodem z Preszburga, 49 lat liczący, ewangielik, żonaty; częścią zeznawszy, częścią prawnie przekonani, że na rozmaitych powierzonych im przez rząd powstańczy posadach, od początku do końca epoki rewolucyjnéj, wszelkich dokładali usiłowań w celu zwycięzkiego przeprowadzenia rewolucyi, służącemi do tego środkami sami kierowali, sami takowe wykonywali, i tak wymierzone na obalenie najw. dynastyi i zbiorowéj monarchii dążności w pierwszéj linii podbudzali i popierali; za zbrodnią zdrady głównéj, obok utraty całego majątku skazani zostali na śmierć przez powieszenie i wyrok ten po zatwierdzeniu i ogłoszeniu w dniu dzisiejszym był wykonanym.

Peszt 10 października 1049.

„Dziś o godz. 7 rano pisze korespondent *Lloydu*, baron Jeszenak komisarz Nitrzańskiego żupaństwa pod rządem rewolucyjnym i b. minister Csany straceni zostali na placu przed Neugebäude. Pierwszy okazał wiele odwagi i zimnéj krwi, drugi widocznie był wzruszony. Obadwaj chcieli przemówić do zgromadzonego ludu, ale uderzenie w bębny niedozwoliło im tego. Po dopełnionéj egzekucyi, trupy przez godzinę jeszcze wystawione były na placu tracenia, poczem zdjęto je z fatalnego słupa i odwieziono do szpitala.

(*Wiadomości bieżące*). Dzisiejsza gazeta wiedeńska donosi o zamianowaniu feldm. arcyksięcia Albrechta komendantem twierdzy związkowéj Moguncyi na przeciąg lat pięciu, przez które komenda téj twierdzy, wedle istniejących traktatów, w ręku Austryi zostawać będzie.

— Zapewniają że zasekwestrowany na rzecz skarbu majątek hr. Ludwika Bathiany wynosi blisko 7 milionów złr. m. k. Owdowiała hrabina stosownie do życzenia męża ma opuścić Węgry i osiąść wraz z dziećmi zagranicą.

— Hr. Edmund Zichy przesłał list do redakcyi dz. *Presse*, w którym protestuje przeciwko pogłosce jakoby miał był pojedynek z Arturem Görgeyem; „z przykrością, (pisze) oświadczyć mi przychodzi, że pod żadnym warunkiem niebiłbym się z p. Görgeyem, bo jeszcze nikomu nieprzyszło do głowy aby uważać pojedynek za środek ocalenia honoru po dopełnionem morderstwie. Z mordercą bić się niemogę.“

— Nadeszłe wczoraj raporta z głównych miast handlowych okazują, iż udział zagranicy w pożyczce 4½ procentowéj, wcale nieodpowiedział oczekiwaniu, czego głównym powodem jest zapewne ta okoliczność, iż obecnie kilka znacznych pożyczek zaciąga się, poczęści pod korzystniejszemi od niniejszéj warunkami, mianowicie toskańska, dwie piemonckie i projektowana francuska. — W Galicyi podpisano na tę pożyczkę razem 284,000 złr. mianowicie w kasie ob. Tarnowskiéj 5,000 złr. w Kołomyjskiéj 2,000; w Bukowińskiéj 16,000, w Złoczowskiéj 7,000, w Wadowickiéj 13,000, w Bocheńskiéj 5,000 w Przemyślskiéj 1000, w Lwowskiéj kasie filialnéj 235,000 złr.

— Cesarz Ferdynand wrócił z Innsprucku do Pragi gdzie pozostanie przez zimę. Dzienniki pragskie donoszą o przybyciu tamże b. deputowanego księcia Jerzego Lubomirskiego.

— W Tryeście od kilku tygodni cholera wielkie zrządza zniszczenie. Na 2,830 osób które zapadły na tę chorobę umarło już 1061 osób.

NIEMCY.

Berlin 12 paźd. *Gazeta Spennera* rozgłasza wieść że na d. 9 b. m. podpisaną została w Sans-Souci ugoda względem władzy centralnéj, która wedle obecnéj umowy ma się składać z trójcy złożonéj z Austryi i Pruss i jednego reprezentanta rzeszy niemieckich państw. Taż gazeta podaje nawet osoby do téj trójcy wchodzące, to jest ks. Pruskiego, arcyksięcia Jana i ks. Luitpolda. Przed kilkoma miesiącami wiadomość ta miałaby niejaki cień prawdy, dzisiaj jest zupełnie fałszywą. Sama tylko Austrya i Prusy reprezentowane będą w obecnym składzie władzy centralnéj, które w razie nieporozumienia się wybierają dla rozsądzenia sporu dwóch książąt niemieckich. Ci albo sami załatwiają sprawę, albo też mianują trzeciego. W ogóle, bliższych rozporządzeń względem władzy centralnéj obecna ugoda wcale nie zawiera a dzienniki pruskie cieszą się, iż nie staje bynajmniéj na przeszkodzie państwu związkowemu. Dla tego ratyfikacya ze strony Pruss już nastąpiła i przesłaną została posłowi pruskiemu do Wiednia w celu wymiany.

W téjże saméj kwestyi *Gazeta nadreńska* donosi z Frankfurtu że w nowym składzie władzy centralnéj arcyksiąże Jan nie będzie reprezentował dynastyi habsbursko-lotaryńskiéj a w jego miejsce kładą tutejsi politycy jako członka komissyi państwa arcyks. Stefana, któremu dodany ma być hr. Neipperg. Ze strony Prus w tejże komissyi wystąpi książe Pruski z jen. Radowitz *ad latus* dodanym. Według innych doniesień nowa komissya składać się ma nie z książąt ale z wyprobowanych mężów stanu. Abdykacya wielkorządzcy miała już nastąpić d. 8 b. m., wedle któréj, gdy układ zawarty na d. 30 z. m. w Wiedniu ulegnie ratyfikacyi obu dworów i potwierdzeniu reszty niemieckich gabinetów, arcyksiąże Jan składa swoję władzę w ręce cesarza Austryi i króla pruskiego. Oświadczenie to przesłaném już zostało do Wiednia i Berlina.

Dnia 13 paźd. Wspominaliśmy już o ostatniem posiedzeniu komissyi niemieckiéj zawiadowczéj na którém trzy tylko głosy wstrzymały się z przystąpieniem do nowéj komissyi państwa. Te trzy głosy są: Oldenburg, Hessen-Kassel i Turyngia. Czekają oświadczenia przychylnego ze strony wszystkich dworów. Komissya ma natychmiast rozpocząć czynności a jako członka wskazywano dawnego ministra Eichhorna, ale dzisiaj powszechnie mówią o Radowitzu.

Potwierdza się wiadomość o urzędowém przychyleniu się arcyksięcia Jana do ugody 30go września. Wyszło także oświadczenie króla duńskiego, w którym tenże jako książe Szleswicki komisyą państwa uznaje.

Memoryał w sprawie duńskiéj, o którym doniósł minister spraw zagr., wydrukowany już jest i rozdany członkom Izb. Zaczyna on się od wypadków zaszłych po zawieszeniu broni w Malmoë i zamieszcza wszystkie negocyacye dyplomatyczne następnie prowadzone.

(*Wiadomości bieżące*). Izba 2ga na wczorajszém posiedzeniu zajmowała się przeglądem artykułów o poprawie konstytucyi i wolności druku i stowarzyszania się. Rozpraw ważniejszych wcale nietoczono, redakcya komisyi wedle uchwały Izby 1éj utrzymała się w znaczniejszéj części. — Rozeszła się wieść, że sejm Niemiecki ma być zwołany d. 15 stycznia. Za wiarogodność téj pogłoski bynajmniéj ręczyć niemożna. Wczoraj przyjechał do Berlina Ks. Pruski, przyjmowany z wielkiemi uroczystościami. Dom jego ubrany był wspaniale a ulice wysypane wieńcami i kwiatami. Z nad granic polskich donoszą, że w okolicach Łomży wybuchła zaraza na bydło. Władze pruskie przedsięwzięły stósowne środki wstrzymania dalszego postępu téj choroby.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 10 paźdz. (Kor.) Gdybym sam tylko rezultat posiedzenia Izby drugiej na d. 2 t. m. miał na celu pisząc do was, sprawozdanie moje na ostatnim liście zakończyć byłbym powinien. Oklaski ktore słowom p. ministra towarzyszyły w samym początku jego przemówienia; wyraźne oświadczenie konieczności linii demarkacyjnéj jako faktu dokonanego — wypadek głosowania niezawodnym czyniły. Poprawka ks. Janiszewskiego na traktatach wiedeńskich i przyrzeczeniu śp. króla oparta nie miała szansy przejścia. Wmieszanie wszelako kwestyi niemieckiéj do dyskussyi przez p. Manteufel uczyniło, iż przedłużyć się musiała. Toczyła się więc daléj na tém polu, na którém zdawaćby się mogło, że obcą być była powinna. Jeżeli ją więc daléj opisuję, czynię to nie tyle dla mów w téj mierze wyrzeczonych, lubo deputowani polscy nie bez talentu w nich występowali, jako raczéj dla odpowiedzi p. ministra, z których każda prawa jest ważna, bo nowe rzuca światło na nieszczęśliwe nasze położenie.

Po p. ministrze, hr. Dyhrn wstąpił na mownicę w obronie swojéj poprawki, która jak wiemy miała na celu odłożenie na późniéj ostatecznego urządzenia stosunków i stanowiska do monarchii, téj części W. Księztwa, która do związku niemieckiego nienależy. Mowca niepotrzebował wcale, jak to jednak na samym początku długiéj swéj mowy uczynił, oświadczać, że nie uważa całéj téj kwestyi za polską ale za niemiecką. To z samego tekstu poprawki wypadało.

Motywował jéj potrzebę za pomocą zawikłanych i przewlekłych rozumowań w przeciwieństwie jakieby wypaść musiało między artykułem 1szym pruskiéj konstytucyi: Wszystkie części monarchii w obecnym zakresie tworzą terrytoryum państwa pruskiego, gdyby ten bez jego poprawki przyjętym został, — i § 2 projektu konstytucyi dla państwa niemieckiego brzmiącym: Państwo niemieckie składa się z terrytoryum tych państw niemieckiego związku, które uznają konstytucyą państwa. Skoro projekt bowiem w rzeczywistość się zamieni, oczém mówca nie wątpi, § 2 pociągnie za sobą wcielenie kraju, to jest części W. Księstwa nie demarkowanéj, która nie nazywa polską, ale nie — niemiecką. P. minister oświadczył że linia demarkacyjna jest pewną, że Prusy o niéj nawet już nic stanowić niemogą, co domyślać się każe, że ona z porozumienia się Prus z władzą centralną niemiecką wypadła i przez obie strony jest przyjętą. Poprawka chce, aby się z ostateczném urządzeniem jéj wstrzymać dopokąd obie władze działać niebędą mogły. Otóż główna myśl mowy hr. Dyhrn. Poznać w niéj można jednego ze znanych liberalistów niemieckich, który tak patryotycznie mówił w sprawie niemieckiéj, ze sposobu nienawistnego w jakim w końcu podniósł słowa ks. Janiszewskiego. Powiedziano z téj trybuny, rzekł hr. Dyhrn, że ta część kraju o któréj mowa, jest naszém złem sumieniem. Teraz prawdziwie się pokazuje, że to nie nasze złe sumienie, ale historyi. Teraz, i to jest najpiękniejsza chwila roku przeszłego, Prusy wyrzekły, że tak dalece jak są niemieckie, chcą się wyzuć ze złego sumienia, i to przez przyobiecaną reorganizacyą. Czyjaż wina że ta dotąd jest odroczoną? wina poznańskiego, które już niejest całkiem polskie. Udano się do środka, do linii demarkacyjnéj. Niedosyć znane są mowcy stosunki, aby mógł orzec bezstronnie czy jest sprawiedliwą. Lecz gdy ta już jest dokonaną, przeto żąda aby poprawka jego utrzymaną została.

Jeden więc tylko Niemiec przeciwko nam wystąpił i to liberalny: bo Niemców poznańskich za Niemców uważać niemożna. Mimo tego, mowa jego tak Izbę raziła, że ze śmiechem i nieukontentowaniem odezwanie się jego przyjęła.

Krótko odpowiedział p. minister. Zgadza się z szanownym mówcą na cytowane przeciwieństwo: ale pozwala sobie zwrócić uwagę, że artykuł jest z konstytucyi istniejącéj, tylko rewizyi poddanéj, a paragraf z projektu dopiéro. Nad projektem będą jeszcze narady. Izba zgodzi się ze mną, że gdyby z tychże narad postanowienia wypaść miały niezgodne z honorem Prus, te swéj sankcyi projektowi daćby niemogły. (Oklaski na prawéj). Mniema jednak iż obawa tego niepowinna wstrzymać od roztrząsania art. Igo naszéj konstytucyi z naszego stanowiska, gdzie stoi poprostu pytanie: Czy prowincya Poznańska w wielkiem konstytucyjnym zakresie Prus ma stanowić część integralną, czy być odrębnym jego członkiem? To jest pytanie na które odpowiedzieć należy: w jaki zaś sposób pogodzić późniéj wypadnie naszą konstytucyą z niemiecką, będzie pytanie w innym czasie pod rozwagę wzięte. Skoro ostatni mowca wspomniał o złem sumieniu, które nosić mamy w sobie z przyczyny

posiadania prowincyi Poznańskiéj, zdaje się p. ministrowi, że jemu odpowiedzieć winien, — bo pierwszemu który to wyrzekł, niechciał nato odpowiadać — że Prusy prowincyą Poznańską w boju pełnym sławy bronią własną zdobyły.

Zważywszy, jak głaskać musiało wplątanie kwestyi niemieckiéj w tę rozprawę centrum Izby; jak znowu śmiało postawiony honor korony pruskiéj w obec téj kwestyi dogadzać musiał prawéj stronie czarno-białéj; zręczności wielkiéj p. ministrowi odmówić niemożna. Stanowisko polaka występującego po nim na trybunę było nadzwyczaj trudne. Pójść za p. ministrem na to jak powiedziałem obce naszéj sprawie pole było niebespieczne — opuszczać ją zaś na témże zupełnie, było to jedno co przyznawać się do przegranéj.

Dep. Pokrzywnicki pochwycił ostatnie postawienie kwestyi ministeryalne, które według niego usuwa kwestyą ważną i prawdziwą: czy W. Ks. Poznańskie ma szczególne i odrębne stosunki prawne od innych części Prus? a to z powodu, że idzie tylko o postawienie granic terrytoryalnych państwa pruskiego. Niema wątpliwości że księstwo jest częścią terrytoryi państwa. Stawia mówca następne dylemma: albo księstwo ma prawa, jak Polacy utrzymują, odrębne, z traktatów i przyrzeczeń królewskich wynikłe, albo ich nie ma. Jeżeli ma, stanowi więc całość którą od innych prowincyi odróżnić wypada i dzielić niemożna. On tego jest zdania i dlatego popiéra poprawkę ks. Janiszewskiego. Jeżeli zaś nieprzyznaje Izba tych praw, wtedy tylko może się zastosować to co powiedział i p. minister i hr. Dyhrn — lubo i tak jeszcze podział usprawiedliwić jest trudno, dlatego samego, że takie postępowanie inne jest niż z resztą prowincyi i jakieś osobne prawa a przynajmniéj względy przypuszcza. Przeciwieństwo przytoczone przez hr. Dyhrn wymaga poprawki, jeżeli jakakolwiek część księstwa do związku niemieckiego należeć niebędzie. Ale cóż to za część? Mówca niewie która linia demarkacyjna ma być tą prawdziwą i konieczną. Przechodzi historyą każdéj i nakoniec dowodzi, że każda z nich niemoże być tylko niesprawiedliwą. Wszakże deputowani z księstwa na powtórném zgromadzeniu stanowym w r. 1848, odpowiedzieli równie jak my deputowani z Prus Wschodnich, większością 17 głosów przeciw 9, że do Rzeszy niemieckiéj należyć niechcą. Tą razą większość niestanowiła, ale linię demarkacyjną wywołała. Dla czego? niejest mu wiadomo. Prawnie, niepojmuje mówca linii demarkacyjnéj. Polacy mają twierdzące i przeczące stanowisko prawne. Twierdzące, bo żądają wypełnienia praw z traktatów i przyrzeczeń królewskich; do dowodów już niechce powracać, wyjąwszy do wspomnianéj treści roty przysięgi. Zgadza się ona zewszech miar z duchem praw traktatu i patentu. Doszła do rąk mówcy z zaręczeniem że się w aktach rządowych poznańskich znajduje, i że urzędnicy rzeczywiście taką przysięgę składają. Przeczące stanowisko zaś, są krzywdy z systematycznego niewypełniania przez lat 34 obowiązków rządu z tych praw wynikłych, jakoteż z wynarodowienia o którym mówił ks. Janiszewski. Linią demarkacyjną uważa mowca za koronę systematu polityki rządowéj. Dowodzi, że nieszczęścia takie na kraj z przeprowadzenia linii demarkacyjnéj spłynąć muszą, iż zdaniem było królewskiego komisarza do Poznania zesłanego: że Polacy woleliby całkiem do Rzeszy Niemieckiéj należeć, niżeli podział. Przechodzi nakoniec koleje, jakie część oddemarkowaną spotkaćby mogły, i które dla samych Prus obojętnemi być niepowinny. Oświadcza się wreszcie raz jeszcze za poprawką ks. Janiszewskiego.

Mówca wyraził powątpiewanie, odpowiedział p. minister, która linia demarkacyjna jest nią prawdziwie. Zdaje mu się że to jest dosyć jasném. Jest nią znana linia demarkacyjna, którą komisarz władzy centralnéj jenerał v. Schäffer przeciągnął, i która potwierdzenie władzy centralnéj i Zgromadzenia uzyskała. Niema więc o czém wątpić.

Bardzo wielkiego wszakże namysłu potrzebuje zadanie: czy, i jak dalece bez wyrządzenia rzeczywistéj prowincyi szkody, ta linia demarkacyjna na drodze administracyjnéj da się wyprowadzić. Uwagi nad tém jeszcze w téj chwili ministeryum zatrudniają. Śmiało powiedzieć mogę, odrzekł p. minister, i my gorące serce mamy dla prowincyi Poznańskiéj, mniemamy jednak, że tego najlepiéj dowieść potrafimy, gdy jéj stosunki do całego państwa jasno i dokładnie przedstawimy, żadnéj niezostawiając wątpliwości, czy ta ma być państwem w państwie, czyli nie. Mniema zresztą, że skargi, które jego poprzednik jako z niedopełnienia traktatów wynikłe postawił, każdy sądby odrzucił; lecz przedewszystkiem samegoby pana oskarżyciela odsunął: albowiem na niedopełnienie traktatów ci tylko skarżyć mogą, którzy je zawiązywali. Tutaj zatém mogłyby jedynie strony kontraktujące Wiedeńskie stawiać trudności, tych wszakże p. minister się nieboi. Ale prowincya Poznańska niebyłaby pewnie do tego uprawnioną.

Oklaski pokryły ostatnie słowa p. ministra. Powiedzieliśmy już że odpowiedzi jego są ważne; powtarzamy że są coraz bardziéj peremptoryczne. Nie widzimy nic w tém złego. Nie upatrujemy w tym kolorze wcale wady dla ministeryum, ale raczéj zaletę. Ministeryum winno zawsze jasno i dobitnie wypowiedzieć czego i jak chce. P. minister nie odpowiedział wcale na początek mowy dep. Pokrzywnickiego. Był w tém loiczny. Oświadczył on wyraźnie, że nieprzyznaje żadnych praw wyjątkowych z traktatów wiedeńskich Polakom; prawo Prus do ks. Poznańskiego wywodzi od r. 1795. Zasadę narodowości nie widzi on w traktatach zagwarantowaną, ale w §fie projektu do konstytucyi przyszłego państwa niemieckiego. Lecz nie takie jest jasne następstwo co do linij demarkacyjnéj. Dowiadujemy się że, tą linią *pewną*, jest linia Schöfferowska. Nie jest ona tak *wiadoma*, jak się p. ministrowi wydaje. Skrzętnie chowana w kancelaryach rządowych, dotąd publikowaną nie była. *Jest więc*, a raczéj było *o czém wątpić*, i to tak dalece, iż nikt dotąd na granicy owéj *pewnéj* i *wiadoméj* linii będący, *nie wié* i *nie jest pewien* do jakiéj części należeć będzie. Również, wcale nie może nam być obojętnem szczere p. ministra wyznanie, o trudnościach jakie rodzi przeprowadzenie téj linii i prawdopodobność szkód jakie ztąd spłynąć mogą na prowincyą. Wyznać musimy, że nas owa gorącość serca nie dosyć zaspakaja, i że wolelibyśmy raczéj ją widzieć w zaniechaniu tego, według wyznania samego p. ministra, niebezpiecznego dla kraju naszego podziału. Nie możemy sobie bowiem wystawić aby tego mocarstwo, jak Prusy, od teoryi, jaką jest do dziś dnia jedność Niemiec, otrzymać nie potrafiły. Co do niekompetencyi ks. Poznańskiego w odwoływaniu się o niedopełnienie traktatów wiedeńskich, wstrzymujemy nasze uwagi, bo ta okoliczność przez następnych naszych mówców podniesioną została. Czynimy tu tylko te, które im parlamentarność lub też tok dyskusyi uczynić niedozwoliły. I tak jeszcze nie możemy pominąć, ostatniego zaręczenia p. ministra, że się nie boi aby kontraktujące strony o naszą narodowość się upierały. Zapewnienie to ze strony człowieka stanu, jakim jest niezawodnie p. minister, pokazuje nam tylko, że mocarstwa o artykuły kongresu nas dotyczące wcale nie dbają. Dziękujemy mu za to oświadczenie, nowe światło na nieszczęśliwe nasze położenie rzucające.

Widzę z tego listu, że dwa jeszcze napisać do was będę musiał, aby całe sprawozdanie ukończyć. Boję się abyście nie znaleźli że mnie przedmiot za daleko pociąga. Wszakże jednak dla każdego politycznego oka, ciekawym powinien być widok igraszki błędnego ognika utopii niemieckiéj po żywiole tak rzeczywistem choć znękanem jakim jest nasza narodowość.

FRANCYA.

Paryż 9 paźd. (*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego zgromadzenia*). Z porządku dziennego przyszedł pod rozprawy odczytany wczoraj przez pana Pelletier wniosek dążący do obalenia proletariatu. Karol Dupin jako sprawozdawca komisyi w następne przemówił słowa:

„Panowie! wniosek dążący do wytępienia nędzy i proletaryatu przedłożony był na początku naszych posiedzeń komisyi, do któréj składu należę. Komisya ta złożona jest z ludzi nie tylko miłujących ludzkość w teoryi, ale działających bespośrednio dla ludu. Wszyscy, czy to w administracyi czy to na posiedzeniach rad departamentowych, czy wreszcie na posiedzeniach towarzystw dobroczynnych, użyciem swego majątku, najlepsze dają dowody nieograniczonego poświęcenia dla sprawy ludu. Pojmujecie przeto panowie, że ludzie takiemi uczuciami przejęci, chcieli najprzód bez żadnego rozbioru odrzucić potworny wniosek, który wczoraj z mownicy rozwijano. Ale po głębszéj rozwadze komisya zmieniła swoje zdanie, i zrozumiała że winna przedstawić szczegółowy i sumienny rozbiór projektu, żeby wykazać jego właściwą dążność, odkryć przed krajem jego rzeczywiste znaczenie. Przychodzę więc w imieniu komisyi odpowiedzieć na przedstawiony wczoraj wykład.

Winienem najprzód zwrócić waszą uwagę na system przyjęty od lat 10, który dokonał dzieła rewolucyi, obalił rząd i was chce w gruzach społeczeństwa zagrzebać.

Zapytuję wszystkich którzy zajrzeli w karty historyi, czyli potrafią wymienić, aby jedno towarzystwo wolne od niedostatku i nędzy? a jak istnienie ubóstwa jest wiekuiste, tak również nie ulega wątpliwości, że wszelki rząd dążył do zmniejszenia publicznéj niedoli, i trudy w téj mierze podjęte uważał za najświętszy obowiązek. Francya niedała się nikomu wyprzedzić na téj drodze. Nie chce czynić rożnic bo te *de facto* nie istnieją. Wszystkie rządy, monarchia, konsulat, cesarstwo, nieustannie pracowały nad zmniejszeniem cierpień i ogólnego niedostatku, wszystkie mniéj albo więcéj osiągnęły cel zamierzony, wszakże, trzeba im oddać sprawiedliwość, że z jednaką działały gorliwością. A jednak znajdują się ludzie którzy śmią mówić, że nędza powszechna wzrasta, kiedy dobry byt jednostek się powiększa.

Massy uwiedzione temi doktrynami, w rozburzeniu szalonych namiętności, rzucają się do rewolucyi, które zamiast ulżyć zwiększają ciężar niedoli. Słyszeliśmy wczoraj wszyscy kiedy p. Pelletier zawołał z mownicy, że jeźli w ciągu dwóch lat nie zniesiemy ciemnoty i nędzy, okażemy się niegodnymi publicznego zaufania (*po prawéj stronie słychać głosy: to niegodziwie, po lewéj: tak, to prawda.*) Projekt p. Pelletier ma na celu uorganizowanie kredytu i pracy, a tym sposobem zniesienie proletaryatu i nędzy. Lecz wniosek przez niego przygotowany, nie przyczyni się do obalenia proletariatu, nie uorganizuje pracy i kredytu, ale w całym kraju zupełną zaprowadzi anarchią.“ Tu mowca zapuszcza się w rozbiór środków przez p. Pelletier podanych, któren dla jego zbytniéj rozciągłości, a nie wielkiéj pod względem ekonomii politycznéj wagi opuszczamy. Reszta głosu p. Dupin poświęcona apologii dzisiejszego stanu społeczeństwa.

P. Savoye odpierający zarzuty sprawozdawcy, zabrał głos w następnych wyrazach: „Obywatele! jeśli nie możemy stawić przeciw pociskom prawéj strony wymownych oratorów, jestto winą położenia do jakiegoście nas przywiedli. Najlepsi mowcy zostali z łona naszego wyrwani. Chciałbym wiedzieć przyczynę waszych gniewnych wykrzyków, które przy wymówieniu słowa socyalizmu się objawiają. Czyliż to pochodzi z pogardy, czyli téż z obawy grożącego wam niebezpieczeństwa? Jeźli odrzucicie kolejno wszystkie wnioski które wam przedstawiamy, czyliż przez to naszą doktrynę z rzędu istniejących systematów wykreślicie. Pozwólcie mi porównać wasze położenie ze stanem w jakim się ów król skandynawski znajdował, który zasnął na brzegu oceanu w chwili przypływu wód morskich. Podobnież i wzburzone, fale socyalizmu się piętrzą, a jeźli nie będziecie się mieli na baczności jeźli zaśniecie gnuśnie i bezczynnie fale pochłoną was i zatopią. Czegóż my żądamy? jakież jest nasze pojęcie socyalizmu? Pod tą nazwą rozumiemy niezbędne a konieczne reformy, ulepszenia, których sami powinnibyście się domagać gdybyście do kierunku spraw publicznych przystąpili ze stósowną wiedzą i prawością. Słyszymy nie jednokrotnie drwiące pytania: jakie wasze plany, jakie środki do urzeczywistnienia zbudowanych w abstrakcyi teoryi? P. Thiers uroczyście nas zawezwał do przedłożenia naszych projektów, a kiedy przyjmując jego słowa dobrą wiarą wstępujemy na mownicę, żeby wypowiedzieć ideę w głębi serca zapisaną głos nas przerywacie szyderstwem a wnioski bez wysłuchania odrzucacie. A jednak w położeniu do jakiegoście nas przywiedli mielibyśmy prawo do waszego pobłażania; przerzedziliście bowiem szeregi mniejszości skazując jéj członków na wygnanie lub więzienie. *Prawa strona przerywa głos mowcy wołając do porządku, do porządku!*)

Nie chciałem wyrządzić zniewagi zgromadzeniu ale powiedzieć mu jedynie, że mściwém prześladowaniem mniejszości nie odwróci wiszących nad krajem niebezpieczeństw. Oskarżacie nas o gwałtowność o namiętną polemikę naszych dzienników. Śmiem wyrzec obywatele, że jeśli dopuszczamy się pod tym względem nadużyć, to bierzemy przykład z wypuszczonych w obieg przez towarzystwo ulicy Poitiers pisemek, jak również z tak zwanych umiarkowanych dzienników; czyliż jeden ze znakomitych mówców prawéj strony nie porównał nas na mównicy do drapieżnych zwierząt i tygrysów? (Tu prezes wzywa mówcę ażeby wrócił do kwestyi). Socyalne kwestye z któremi na obradach zgromadzenia występujemy, nie są nowe. Początku ich należy szukać w pierwszéj rewolucyi. Niektóre istnieją nawet w rzeczywistości jak np. urządzenie kredytu w W. księstwie Badeńskim, przymusowy system nauczania i kształcenia się w Prusiech. Wracam do wniosku przedstawionego przez p. Pelletier. Radzimy wam ażebyście zniszczyli nędzę za pośrednictwem pracy, ciemnotę za pośrednictwem rozsiewanéj na wszystkie kierunki oświaty. Mówimy wam i nieprzestajemy tego powtarzać, że niewszystko jeszcze na świecie zdziałane. Jeżeli niepodacie każdemu obywatelowi środków utrzymania się przez pracę, w kradzieży będzie szukał sposobu zaspokojenia swych potrzeb, a wtedy będziecie zmuszeni żywić go w więzieniu. Tu wykazuje p. Savoye, iż wyrobnik żadnego nie może otrzymać kredytu, albo musi opłacać nadzwyczajną lichwę która wiedzie go do upadku i ruiny.

P. Dufaure popierał głos sprawozdawcy i powstawał na zabiegi socyalistów którzy przebiegają od wioski do wioski łudząc rolników nadzieją, że zniosą wszystkie podatki skoro dojdą do steru. Te to łudzące obietnice, a nie zasady p. Considerant, zyskują jak mniema p. Dufaure licznych zwolenników socyalizmowi. Bourzat w krótkiem przymówieniu się dowodzi, że nie demokratów obwiniać należy o fałszywe przyrzeczenia, lecz Bonapartystów którzy przy wyborach na prezydenta zapewniali wieśniaków, że ich od wszystkich ciężarów uwolnią.

Nakoniec w poparciu wniosku przemawiał jeszcze Piotr Leroux, potém p. Pelletier cofnął swój projekt na co jednak Izba zezwolić niechciała, domagając się imiennego głosowania przy którém 433 głosów oświadczyło się przeciw a 5 za wnioskiem. Lewa strona wstrzymała się od udziału w wotowaniu. Komisya wyznaczona do rozbioru kwestyi rzymskiéj z wyjątkiem Wiktora Hugo, jednozgodnie przyjęła *motu proprio* papieskie za którem się całe ministeryum oświadczyło. Z początku mniejszość komisyi obstawała za liberalniejszemi pojęciami, lecz późniéj poszła za zdaniem prezydenta pragnącego za jakąkolwiekbądź cenę zakończyć spór z Ojcem św. P. Thiers który w przychylności dla kardynałów przewyższa nawet p. Montalembert został wybrany sprawozdawcą komisyi. P. de Tocqueville miał oświadczyć na posiedzeniu komissyi, że otrzymał pomyślniejsze wiadomości z Gaety, lecz burzliwe obrady Izby mogłyby pogorszyć stan negocyacyi. Nie możemy tutaj powstrzymać się od uwagi, że zbyt ogółowe doniesienie ministra spraw zagr. jest zwykle używanym wybiegiem w dyplomacyi, a co dziwniejsza, dosłownem powtórzeniem odpowiedzi p. Guizot na interpelacye o galicyjskie wypadki. Ileż to zmian zaszło od owéj epoki, ile wypadków ubiegło, ileż to wreszcie ludzi odegrało swą rolę na politycznéj widowni, a jednak systemat kierujący Francyą pozostał nietknięty.

(*Wiadomości bieżące.*) Wiadomość podana przez dziennik *la Patrie* o odpłynięciu francuskiéj eskadry do Smirny okazała się fałszywą.

Stan zdrowia p. de Falloux znowu się pogorszył. W sali zgromadzenia krążyła dzisiaj następnjąca lista ministeryalna, którą podajemy nie ręcząc czy się

sprawdzą jéj przepowiednie. Molé prezes gabinetu min. spr. zagr.; Leon de Maleville spraw wewn.; Baroche sprawiedliwości; Achilles Fould skarbu; Daru prac publicznych, Montalembert lub Fresueau oświecenia; admirał Cécile albo Ducos marynarki, jenerał Oudinot wojny; Dcoos lub Buffet handlu; Leon Faucher policyi; Dubost jeneralny dyrektor poczt.

Mówią, iż rząd zamierza odwołać bezzwłocznie armią z Romanii. Tylko w Civita-Vecchia zostanie załoga z **10,000** złożona, a jeden pułk piechoty będzie strzegł zamku S. Anioła; w takim razie Hiszpanie zajmą Rzym. Słychać atoli, że gabinet Madrycki przyzywa również swe szeregi do ojczyzny i na usługi Papieża oddaje tylko **1,500** do **2,000** ludzi. Koszta przez rząd francuski w wyprawie rzymskiéj poniesione wynoszą już podobno **59,000,000** fs.

Jutro rozpocznie się sąd w Wersalu na obwinionych o udział w wypadkach **13** czerwca. **191** świadków powołanych jest do téj sprawy a na ich czele widziemy Emilu Girardin. Kilku oskarżonych jako to: Langlois, Gambon, Chipron, Maigne niechce się bronić i odrzuciło dodanych im z urzędu adwokatów.

Wychodźcy włoscy objęci amnestyą otrzymali rozkaz wyjechnnia z Paryża. Prefektura policyi głównie zajmuje się teraz wydalaniem cudzoziemców którzy w stolicy Rzpltéj francuskiéj przytułku szukają. Robert Walsh konsul Stanów Zjednoczonych w Paryżu i autor antydemokratycznych korespondencyj umieszczanych peryodycznie w jednym z dzienników Nowego Jorku, został złożony z urzędu przez Waszyngtański gabinet. Jenerał Taylor nie uważał za stosowne ażeby urzędnik Rzpltéj zajmował się monarchiczną propagandą.

WŁOCHY.

Rzym 1 paźdz. Słychać że wojsko Hiszpańskie stojące w Romanii ma odpłynąć do Barcelony lub Kadyxu, zkąd będzie wyprawione do Hawanny. Jen. Cordova przeniósł już swoją kwaterę do Porto d' Anzio gdzie jego armia ma wsiąść na porostatki. Jednakże oddział Hiszpanów pozostanie w Velletri gdzie przygotowują dla nich żywność i kwatery.

Tryumwirat kardynałów wbrew wyraźnéj woli jen. Rostolan rozwiązał pułk karabinierów i urządza gwardyą papieską pod nazwą *Velitów*. Składać się ona będzie z trzech pułków z których jeden stanie załogą w Bolonii. Całéj gwardyi przywodzić ma jen. Zucchi, który jak wiadomo w pierwszych początkach Rzymskiéj rzpltéj urządził spisek dla przywrócenia papieża, lecz zawiedziony w swych rachubach schronił się do królestwa Neapolitańskiego.

Mówią, iż zarząd policyi przechodzi dzisiaj w ręce władz papieskich. Ojciec ś. ma przybyć do Rzymu w ciągu bieżącego miesiąca, a **16**go ogłosi dodatkowe postanowienie o amnestyi. Wszakże są to wszystko wieści za których wiarogodność rzeczy niemożemy.

Pełnomocnicy państw pośredniczących rezydujący przy Ojcu ś. w Portici wyprawili z wielkim pośpiechem ważną jak mówią depeszę do Tulonu. Rosya lubo niereprezentowana na konferencyach wywiera wielki wływ na dwór papieski, również Ferdynand II nie małéj używa przewagi w obradach świętego kolegium. Ponieważ zaś tak Rosya jako też i król Neapolitański nie pochwalają listu prezydenta, przeto trudno się spodziewać żeby zawarte w nim warunki zostały przyjęte, a to tém bardziéj, że ministeryum francuskie stanowczo się oświadcza za *motu proprio* Papieża, a Ludwik Bonaparte żałuje swego kroku i pragnie aby izba pokryła jego pismo milczeniem.

Z Pontremoli dowiadujemy się, iż ks. Parmy ogłosił to miasto w stanie oblężenia. Przyznać należy, iż książe konsenkwentny jest w swoich działaniach i najprzód odziera z własności i wypędza na wygnanie słynących we Włoszech ze światła i chrześciańskich cnót zakonników, za to iż nie szczędzili poświęceń w sprawie Włoskiéj niepodległości. Teraz zaprowadza terroryzm militarny w całém państwie i wszystkie miasta pozbawia kolejno praw obywatelskich.

W Paryżu krążyła wczoraj pogłoska, do któréj wszakże nie przywięzujemy wiary, iż powstanie wybuchło w Neapolu, a król Ferdynand został zamordowany. Nieodrzeczy tu będzie przypomnieć, iż właśnie przed rokiem *Gazeta Augsburgska* doniosła w swych kolumnach, że głowa Ferdynanda IIgo za uroczystym sądowym wyrokiem, padła na rusztowaniu.

Florencya. Wieść o pożyczce przez bankierów holenderskich ofiarowanéj pokazała się fałszywa. Wprawdzie układy były bliskie ukończenia, lecz zaszły nowe trudności które przerwały negocyacye.

Medyolan 6 paźdz. Konsul Sardyński przybył w tych dniach do stolicy Lombardyi i wywiesił z okien swego pałacu chorągiew Piemontu, któréj widok rozbudził narodowe uczucie Lombardczyków. Władza wojskowa prosiła konsula, żeby przez wzgląd na wzrastające wzburzenie umysłów schował swą chorągiew. Konsul odpowiedział, że tego uczynić nie może dopóki inni pełnomocnicy podobnież nie postąpią. Ponieważ zaś ajenci rezydujący w Medyolanie oświadczyli iż muszą zażądać w tym względzie instrukcyi swoich rządów przeto chorągiew Włoska powiewa jeszcze z okien pałacu Sardyńskiego pełnomocnika.

Legge Turyńska zamieszcza nowe szczegóły o wywieszeniu Sardyńskiéj chorągwi z hotelu konsulatu w Medjolanie. Zdaje się, iż pełnomocnicy innych narodów ulegając wezwaniu władz austryackich, zdjęli swoje godła narodowe. W skutek tego konsul Piemontcki musiał podobnież uczynić, témbardziéj, że nieotrzymawszy jeszcze *exequatur* z Wiednia, nie mógł praw swoich dochodzić na drodze dyplomatycznéj.

Urzędowe.

Prawnie zajęte bydło, konie i zboże w snopie, w drodze exekucyi sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 10 października r. b. o godzinie 11 przed południem na właściwych targach za gotową zapłatę. — Kraków d. 9 października 1849 r.

Paweł Więckowski C. K. K. S.

[187] C. K. DYREKTOR INSTYTUTU TECHNICZNEGO.

W dopełnieniu reskryptu c. k. komisyi gubernialnéj z dnia 3go października b. r. do Nru 14,032, wzywa kandydatów życzących sobie ubiegać się na profesora zastępcę katedry matematyki elementarnéj, miernictwa i niwellacyi w instytucie technicznym wakującéj, aby podania swoje do kancelaryi dyrektora złożyli i dołączyli: bieg życia, świadectwa i prace naukowe. jeżeliby takowe przez którego z nich wydane były.

Termin ostateczny złożenia podań naznacza się do 20go października b. r.

Kraków dnia 10 października 1849 r.

(2) *J. Podolski*, c. k. dyr. inst. techn.

Przyjechali do Krakowa *dnia 13go i 14go Października*: Baron Jerzy Dallwig z Ołomuńca; Henryk Hoene kupiec z Lublina; Dr. Józef Steinbacher z Bielic; Dr. Józef Karmin z Tarnopola; Salomea Romer z Wiatowic; Michał Romer właś. dóbr z Krakuszowic; Antoni Mikuli właś. dóbr z Czerniowic; Hipolit Kosicki wł. dóbr. z Wrocławia; hr. Walter Stadion właś. dóbr z Szląska; Jan Gieldanowski vice-rektor seminaryum Tarnowskiego.

Odjechali: Piotr Wędrychowski do Polski, Konstancya Łazowska do Tarnowa, Franciszek Lebowski do Woli Przemykowskiéj, Sidorowski, baron Dalwigh do Lwowa, Skarzewski do Wiednia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 15 Paźd. Banknoty 101. Pruski kurant $5\frac{1}{2}$ — Imperyały ros. 34 20. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 100.

Kurs lwowski z dnia 11 paźdz. Dukat holenderski Złr. 4 55. Dukat austryacki 4 58. — Półimperyały ros. 8 34 kr. — Polski kurant 1 14. — Rubel sr. ros. 1 39. — Galicyjskie Listy zastawne 100 30.

Kurs wiédeński z dnia 13 Październ. Metaliki $95\frac{3}{4}$. — Nowa pożyczka 78. — Metaliki $84\frac{7}{8}$ — Metaliki $49\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiédeńsk. 1215. Akcye Kolei żel. 111. Dukaty austr. 11%. Srebro 7%. Imperyały rosyjskie 8. 38.

Kurs wrocławski z dnia 13 Paźd. Banknoty austr. $95\frac{3}{4}$. — Polskie papiery $95\frac{3}{4}$ — Listy zastawne Król. Pols. $94\frac{7}{22}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $64\frac{1}{4}$.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 8 i 9 października 1849 roku.	I. Gatunek. od zp	od gr	do zp	do gr	II. Gatunek. od zp	od gr	do zp	do gr	III. Gatun. od zp	od gr	do zp	do gr
Korzec pszenicy	—	—	28	18	—	—	26	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	17	—	—	—	16	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	17	—	—	—	16	—	—	—	—	—
„ owsa	—	—	11	15	—	—	9	15	—	—	—	—
„ ziemniaków	5	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	3	9	—	—	2	18	—	—	1	27
„ słomy	—	—	2	24	—	—	2	12	—	—	1	27
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	—	—	7	25	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	6	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marc.	14	—	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z piwa dubelt.	10	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele:
Nazary Nowakowski.
Józef Krzyżanowski.
Ignacy Okoński.

Kommissarz Targowy
W. Dobrzański.
Pszorn Adjunkt.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
13	2	26''. 10'''. 38.	† 6°. 5.	3'''. 02.	zachodni śred.	pochmurno	Deszcz		
„	10	27'' 0. 74.	† 3. 3.	2. 29.	zpł. zach. „	„	„	† 3°. 3.	† 10°. 0.
14	6	„ 3. 81.	† 1. 0.	1. 96.	zachodni „	„			
„	2	„ 7'''. 12.	† 3°. 9.	1'''. 68.	„ „	„			
„	10	„ 8. 54.	† 0. 5.	1. 87.	północny słab.	pogoda z chm.	w nocy śnieg	† 0°. 5.	† 4. 2.
15	6	„ 8. 52.	— 0. 2.	1. 88.	wschod. „	„ „			

W DRUKARNI CZASU.